

STANISŁAWA SIURAWSKA

ur. 1915; Marki

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, zawód fotografa, zakład fotograficzny

„Z każdej twarzy starałam się wydobyć piękno”

Profesor Bułhak w swoich książkach dawał takie przykłady, że można było zwykłym aparatem zrobić cuda. Ja mam dwie książki profesora Bułhaka, jak on na tych zdjęciach właśnie wykazywał, że można było zrobić bardzo piękne rzeczy takim zwykłym tanim aparatem. Ale życie idzie dalej i z jednej strony też dobrze, że mechanika i technika poszły tak daleko, bo pomagają też przecież w pracy różne udogodnienia. Ale ja się nie wstydziłam, że ja miałam stary aparat i tym starym aparatem mogłam robić dużo ładnych rzeczy. Bardzo, bardzo wiele osób było takich strasznie sympatycznych, i miałam przyjaciół w tych ludziach. Więc jak przychodzili do zakładu, to ja zawsze starałam się uchwycić coś w tej twarzy, co bym chciała w fotografii zatrzymać. I to mi się najczęściej udawało. Od momentu, kiedy wszedł klient do zakładu, ja stałam za biurkiem, to się zastanawiałam co podkreślić w tej twarzy. I bardzo często rozmawiałam w czasie robienia zdjęć.

Ja bardzo lubiłam fotografować młodych ludzi, ale i starszych, bo starszy to jest tak jak przeczytana książka, do której się chętnie wraca jeszcze po raz tam któryś. Natomiast młodzi ludzie urzekają tą swoją świeżością i też chciałoby się to podkreślić. No starałam się właśnie wydobyć to wszystko. A poza tym miałam trochę wyobraźni. Miałam taką właśnie historię, kiedy przyszedł student z takimi długimi włosami, ale miał taką ciekawą, ładną twarz, z podłużnym nosem, i oczy, w których było coś takiego włoskiego. Więc ja go sobie wyobraziłam już jako takiego młodego człowieka w aksamitnym berecie, w takim jakimiś żakiecie z białym dużym kołnierzem, z epoki renesansu. I to mi się bardzo udało. I chłopak pojął od razu o co mi chodzi. Więc żeśmy się tak umówili, że ja z domu przyniosę pewne rzeczy, tutaj nawet o ta taca posłużyła mi zresztą jako rekwizyt do tego zdjęcia, żeby podkreślić charakter epoki. On tak się przejął bardzo i ja mówię tak: „Ja przyniosę wiele rzeczy, co mi będzie potrzeba, ale pan musi się postarać zdobyć beret”. Miał koleżankę, która pracowała w operetce, no i on przyniósł ten beret i tak właśnie dzięki temu to już dopełniło się, taki obraz tego, co ja sobie wyobraziłam. I takie były różne...

Przebierałam panie w swoje sukienki, ubierałam w takie różne rekwizyty. I kiedyś jeszcze, niedawno, w zeszłym miesiącu taka starsza pani mnie zaczepiła. „Przepraszam panią, ale ja robiłam sobie u pani kiedyś zdjęcie. Proszę pani, ja mam tylko jedną sztukę tego zdjęcia. To ono było takie piękne, ja wyglądałam na nim jak aktorka”. I mówi: „Ja bym chciała jeszcze z tego zrobić odbitkę, żeby dzieciom coś zostawić”. Zaczęła mi opowiadać jak to ja ją fotografowałam, jak ja jej coś założyłam swojego. No to może takie trochę naiwne, może kogoś rozśmieszyć, ale z drugiej strony to ja chyba wkładałam dużo serca w to, co robiłam. Tak. Bo ja chciałabym wszystkich widzieć ładnych. Pięknych ludzi bym chciała widzieć. Ponieważ tak nie jest, to ja przynajmniej chciałam podkreślić to, co tam w człowieku jest, jakieś spojrzenie ładne, czy jakiś gest. Ja nie jestem tutaj jakąś odkrywczynią tych rzeczy, na pewno ode mnie dużo lepiej robią, jeszcze więcej potrafią niż ja, bo ja byłam trochę samoukiem, trzy lata czy trzy i pół roku tylko praktykę odbywałam.

Lubię twarze ciekawe, niebanalne. Ciekawa twarz dla mnie, to jest zmienny wyraz twarzy. Przede wszystkim oczy w twarzy, oczy, które dużo mówią i zmieniają swój blask, swój wyraz twarzy. W oczach się mieści wszystko, tak jak już ktoś wiele razy gdzieś mówił, że oczy to są okna duszy. I dla mnie w twarzy najciekawsze są zawsze oczy. No a później to usta. Nos może być krótki albo długi, to nieważne, ale oczy i usta to są bardzo ważne w twarzy. Tak że na to zwracałam uwagę. Gdy komuś było na przykład ładnie w uśmiechu, a komuś wcale nie, to ja zaraz jak zauważyłam, że ktoś się śmieje, ten uśmiech wcale nie rozjaśniania tej twarzy, tylko czyni jakiś grymas, to wołałabym, żeby się nie uśmiechali. Ale zdarzało się też, że ja na przykład chciałam tak upozować, a ktoś się buntował, nie chciał, no to ja musiałam zrobić dwa zdjęcia i udowodnić później. No i co, które lepsze, jak pani widzi? To, co ja proponowałam czy to? „No tak, to, co pani proponowała”.

Data i miejsce nagrania	1998
Transkrypcja	Elżbieta Graboś
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"